

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 poł.

Dziś: Kandyda i Ewolda MM.
Czwartek: Franciszka Serafic. W.
Piątek: Placyda i Donata MM.
Sobota: Brunona W.

Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 41
Zachód 6-ej 1
Długość dnia godzin 12 20
Ubyło 4 23

Wschód księżycy o godzinie 7 minut 45 w.
Zachód 0 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 0 (st. 1 c. 10)
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3°

Niedziela: Marka P.
Poniedziałek: Briggity Wdowy.
Wtorek: Bogdana Opata.
Środa: Franciszka Borg M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego” między innymi przyjmują: Agencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Siemiana, jutro Bratysława.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak. Przedm., 62—54 po południu.) — Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja rady, Ogrodowa, 23—6 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rekodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Braniczkiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak. Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wystawy terminowe: Wystawa obrazów Jana Chelmińskiego. (Gmach reursy obywatelskiej przy ulicy Krak. Przedm., 64—od 10-ej zrana do zmierzchu. Wejście codziennie kop. 20, w niedziele i święta kop. 15; wychowawcy zakładów naukowych kop. 10.)

Koncerty: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale reductowe—8 wieczorem. Wejście od strony teatru Wielkiego.)

Teatry: Wielki: dziś balet czarodziejsko-romantyczny Wirgiliusza Calori „Pan Twardowski”: panie Chronowska, Obrzanowska, Gilbert, Herman, Ostrowska i Popiel; pp. Gilbert, Kuhne, Marx, Meunier, Minakowski, Przedpelski, Rządca, Walczak, koryfejk i corps de ballet; jutro opera Donizettiego „Lucja z Lammermooru” (występ pani F. Saville, p. Broggi-Muttini’ego, oraz pierwszy występ p. Gianini-Grifoni), oraz „Zabawa dziecięca”; — Rozmaitości: dziś frazka sceniczna Bałuckiego „O Józie”: panie Barszczewska i Czakońska; pp. Nowicki i Prażmowski, oraz komedia Bałuckiego „Grube ryby”: panie Borkowska, Szymborska i Trapszo; pp. Frenkiel, Grzywiński, Roland, Sikorski, Wojdłowicz i Wolski; jutro sztuka Emila de Girardin’a „Wina kobiety” oraz krotowidła Jordana „Pierwszy pacjent”; — Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś operetka Zellera „Szttygar”: panie Czosnowska, Manowska i Świecka; pp. Jagielski, Misiewicz, Morozowicz, Proniewicz, Rutkowski i Rzeznik; jutro po raz ostatni w sezonie bieżącym operetka Lecocq’a „Ali-Baba” z udziałem panny Czosnowskiej. (7½ wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-in—Nowowiełka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorek, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombarda do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 17215 rs. 95 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9—12-ej przed południem; próżnata walorów od 9—10-ej zrana, wykupy zaś od 9-ej zrana do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż w ministerjum rolnictwa poruszono sprawę założenia gospodarstw wiejskich przy szkołach ludowych.

— Według zakomunikowanego nam przez radę miejską warszawską dobroczynności publicznej wykazu ruchu chorych cholerycznych w szpitalach warszawskich, w ciągu doby od godziny 12-ej w południe dnia 1-go października do tej samej godziny dnia 2-go października, w szpitalu na Pradze pozostało 3 chorych; w szpitalu żydowskim zmarło 2 i pozostał 1 chory. Razem więc z dnia 2-go października pozostało 4 chorych.

— P. Starynkiewicz, zarządzający 9-ym i 12-ym działami wszechrosyjskiej wystawy przemysłowej i sztuk pięknych, mającej się odbyć w Niżnym-Nowgo-

rodzie w r. 1896-ym, zwrócił się do p. prezydenta naszego miasta z prośbą o zjednanie dla tej wystawy jak największej liczby eksponentów z pośród przemysłowców i artystów Warszawy. Bliższych wiadomości o wystawie można zasięgnąć u p. Cydzika, starszego sekretarza magistratu tutejszego.

— Zatar, powstały o bieg kanału z ulicy Kościelnej przez Kokosia, będącą własnością prywatną, o tyle bliskim jest pomyślnego rozwiązania, że właściciel p. Kruk oświadczył gotowość poświęcenia placu pod skład materiałów, pod warunkiem jednakże udzielenia mu na czas budowy innego placu w bliskości Wisły.

— Posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego odbędzie się dnia d. 5-go b. m. w lokalu na Kanonji o godz. 7-ej wieczorem. Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia.—Balotowanie członków.—Rzecz o stanie aptekarstwa w Stanach Zjednoczonych.—Drobne wiadomości z dziedziny farmacji.

— W dniu 5-ym b. m., o godzinie 9½ zrana, odbędzie się w kościele św. Krzyża wotywa żałobna za duszę ś. p. Augustyna Szmurły, dyrektora byłego gimnazjum pierwszego, obecnie drugiego w Warszawie, połączona z odsłonięciem tablicy pamiątkowej, na który to obchód uczniowie zmarłego zapraszają rodzinę i kolegów.

— W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: prezes kolei dąbrowskiej i fabryczno-lódzkiej rz. r. st. Bloch z zagranicy, architekt gubernjalny rz. r. st. Fijałkowski z Wiednia; wyjechał do Odessy wiceinspektor korpusu leśnego t. r. Cholszewnikow.

— Z teatru i muzyki.

* Artystom teatru Rozmaitości rozdane będą wkrótce role z trzyaktowej oryginalnej komedji p. Stanisława Graybnera p. t. „Maruder”.

* P. Proniewicz wystąpi dzisiaj w „Szttygarze” pierwszy raz po powrocie do zdrowia.

* „Ciotka Karola” dobiegła już u nas pokaźnej cify przedstawień.

Wczoraj odegrano krotowidłę tę po raz 45-ty przy szczelnym zapelnionej widowni.

Rozbawiona publiczność serdecznie oklaskiwała artystów, którzy, przyznać trzeba, grają tę „Ciotkę” koncertowo.

— Upominek.

Ustupającemu ze służby pomocnikowi naczelnika wydziału mechanicznego kolei wiedeńskiej, p. W. Duszakiewiczowi, współpracownicy w dowód przyjaźni, jaka ich łączyła z tym ostatnim w ciągu lat 24-eh, ofiarowali mu album fotograficzne, ozdobione ręcznie artystycznie wykonanymi winietami.

Całość, składająca się z 20-tu plansz, umieszczona w skrzynce, wyobrażającej księgę, ozdobioną okuciem ze srebra w stylu gotyckim z monogramem jubilata na wierzchu, pięknie się przedstawia.

Winiety wykonane zostały przez pracownika kolei wiedeńskiej p. Wł. Depnera, zdjęć zaś fotograficznych dokonał również pracownik tej kolei, p. R. Holewiński.

Miejsce po p. Duszakiewiczu objął p. Korybut-Daszkiewicz.

— Targ podmiejski.

Znajdujący się na placu Kiercellego, przy zbiegu ulic Ogrodowej i Okopowej targ, założony przed kilku laty głównie na potrzeby ludności uboższej, w ostatnich czasach znacznie się ożywił przez powstanie szeregu sklepów.

Obecnie wielu włościan, dążących na targi z za rogatkami wolskiej, znajduje na tymże targu chętnych nabywców produktów.

W roku przyszłym ruch na targu podniesie się jeszcze bardziej, jeden bowiem z obywateli miejscowych przystępuje do budowy domu z parterem, podzielonym na liczne sklepiki.

— Z wycieczki.

W dniu wczorajszym powróciło z wycieczki pieszej po kraju pięciu turystów, mianowicie pp.: Stein, Dąbrowski, bracia Kellerowie oraz Zagórski.

Młodzi piechurzy, zaopatrzeni w aparat fotograficzny, w ciągu sześciu tygodni zwiedzili szczegółowo południowo-zachodnie okolice kraju, z kąd przynieśli mnóstwo ciekawych widoków.

— Kradzieże.

Nocy wczorajszej spełniono znaczną i zuchwałą kradzież. Mordka Lacher, zamieszkały pod № 29-ym przy ul. Rybaki, miał w dużych skrzyniach, wpuszczonych przy brzegu Wisły w wodę, ryby w ilości 1,400 funtów; wszystkie te ryby skradziono; poszkodowany oblicza poniesioną stratę na sumę kilkuset rubli. — Michałowi Karolcowi pod № 44-ym przy ul. Długiej skradziono garderobę wartości około 100 rs. — Pod № 14-ym przy ul. Aleksandra jednnocześnie spełniono kradzież różnych przedmiotów w mieszkaniach: Jana Kucharzowskiego i Leopolda Urbańskiego. — Mieszkaniec Wyszogrodu, Annie Krawczyńskiej, w czasie przejazdu statkiem, lub przy wychodzeniu z niego, w tłoku skradziono portmonetkę, zawierającą 114 rs. — W obrębie cyrkulu 4-go przytrzymał złodzieja, uciekającego z łomokiem, zawierającym rozmaite garderobę; złodziej, pozostawiając łup, zam zdołał zemknąć. — Na dworcu kolei nadwileńskiej, przy odbieraniu bagażu wysłanego za frachtem, Mendliowi Stielmawowi skradziono pugilares, mieszczący kilkanaście rubli i weksel na 750 rs. — Zamieszkały pod № 5-ym przy ul. Chmielnej Leontynie Buzarowej, podczas nabożeństwa, w kościele św. Krzyża, wyciągnęto z kieszeni portmonetkę, zawierającą kilkanaście rubli i różne dokumenty osobiste.

— Miły woźnica.

Handlujący lasem, Abraham Borelsztad, jadący furmanką wynajętą do dóbr położonych pod Kałuszynem, zabrał ze sobą walizę z odzieżą oraz ważnymi dla niego papierami, wartości 260 rs.

— W drodze waliza zginęła.

Sledztwo niezwłocznie przedsięwzięte wykazało, iż walizę przywłaszczyl sobie woźnica, Józef Kilmiński i, dla zatarcia śladów, oddał ją na przechowanie swemu szwagrowi, Szydrzeńskiemu.

Woźnicę-rzemiesznika pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

— Po pijanemu.

W dniu onegdajszym zrana, po drugiej stronie Bieleń, robotnik mularski, Franciszek Migus, będąc w stanie nietrzeźwym, zapragnął użyć kąpieli wiślanej.

— Następstwa były fatalne.

Migusa, rażonego atakiem apoplektycznym, wyniesiono z wody i odesłano do szpitala.

— Przy pracy.

W fabryce Rudzkiego pod № 3-im przy ul. Fabrycznej robotnik, Władysław Salamon, upuścił nieostrożnie ciężkie koło, które mu zgruchotało stopę prawej nogi.

Robotnik ciesielski, Wiktor Hemmel, układając deski nad brzegiem Wisły, spadł z wysokości szepty i uległ złamaniu lewej nogi, oraz poniósł dotkliwy szwank boku.

— Samobójstwa.

W dniu wczorajszym, około godz. 4-ej po południu, jeden z lokatorów domu pod № 68-ym przy ul. Pańskiej, idąc po schodach, usłyszał huk wystrzału.

Lokator zaalarmował stróża, który wbiegł do mieszkania Stanisława Niewęglowskiego, z kąd właśnie wystrzał słyszano. Okazało się, iż Niewęglowski strzelił do siebie z rewolweru dużego kalibru i na miejscu życie postradał.

Desperat liczył 24 lat wieku i do niedawna zajmował posadę zawiadującego kancelarją sądu pokoju 12-go rewiru, lecz w tych dniach otrzymał dymisję.

Zdaje się, iż różne powikłania finansowe były przyczyną rozpaczliwego czynu.

Numerowy hotelu Europejskiego, przechodząc przez korytarz, usłyszał huk wystrzału.

Numer był od wnętrza zamknięty i, zanim drzwi otworzono, dały się słyszeć jeszcze dwa wystrzały.

Strzelał do siebie niedawno przybyły z gminy Iwanowice, w pow. miechowskim Felician Mosiewicz, który się zameldował jako rzadca folwarku.

— Desperat liczy 21 lat wieku.

Wszystkie trzy kule, skierowane w głowę, czaszki nie przebiły.

Rannego odwieziono do szpitala św. Rocha. Mosiewicz, który niebawem przytomność odzyskał, nie chciał wyjawić przyczyny targnięcia się na własne życie.

— Oparzenie.

Wczoraj, w południe, pod № 34-ym przy ul. Nowolipki, Marjanna Pribe, szwaczka, licząca 24 lat wieku, uległa smutnemu wypadkowi.

Z przepisów lekarza Pribe robiła inhalacje z terpentyny. Podczas tych inhalacji terpentyna wybuchła płomieniem, który oparzył usta i gardziel szwaczki tak dotkliwie, iż nieszczęśliwa padła zemdlona.

Życiu Pribe, odwiezionej do szpitala Dzieciątka Jezus, grozi niebezpieczeństwo.

= Drobną ogień.

Wczoraj, o godz. 7-ej wieczorem, przy ul. Mostowej, w domu Samuela Tykocinera pod № 32-im, w owocarni, skutkiem przewrócenia się lampy naftowej, zapaliła się rozlana na podłodze nafta.

Zawiadomiony przez telefon oddział straży ogniowej z ratu-sza pośpieszył na ratunek, został jednak przez konnego z drogi zwrócony, ogień bowiem ugasili sami mieszkańcy.

3 sali obrad.

U techników.

Głównym przedmiotem programu wczorajszego posiedzenia sekcji technicznej warszaw. oddz. Tow. pop. ruskiego przemysłu i handlu był opis działalności instytutu fizyczno-chemicznego w Berlinie, działalności niezmiernie rozgałęzionej, opartej przede wszystkim na badaniach czysto teoretycznych, a w drugiej linii na dostarczeniu praktycznym zawodom wszelkich możliwych danych, prób i doświadczeń, posuwających przemysł na te wyżyny, na jakich właśnie przemysł niemiecki podczas wystawy wszechświatowej w Chicago podziwiano.

Instytut wspomniany odwiedził w lipcu r. b. młody nasz uczonec, p. St. Stetkiewicz, oprowadzany przez znakomitość niemiecką i jednego z kierowników instytutu, dra Lummera. Ze całość sprawiła na nim wrażenie potężne, widać było z opisu i ze szczegółów, odnoszących się do niniejszego sprawozdania.

Potrzebę takiego instytutu odczuwali od przeszło 20 lat uczeni i przemysłowcy niemieccy. W pierwszym rzędzie przemawiają i agitują Helmholtz i przemysłowiec Werner von Siemens. Ostatni, powodowany najszlachetniejszymi uczuciami obywatelskimi, przychodzi z pierwszą materialną pomocą i składa na cele instytutu pół miliona marek.

Budowę gmachu rozpoczęto w r. 1887-ym w Charlottenburgu, czynności zaś doświadczone, nie tracąc czasu, rozpoczęto tymczasowo w gmachu prowizorycznie urządzonym, oczekując na rychłe ukończenie pracowni i umontowanie szeregu przyrządów pomocniczych.

Naukowe poszukiwania i pomiary instytutu dzielą się na 2 części główne: na czysto naukowe i na doświadczenia z praktyką związek mające.

Oznaczenie jednostek z dziedziny elektro-techniki, jak np. określenie Ohma, Wolty i Ampère'a, dalej określenie jednostek fotometrycznych tak teoretycznych podług Bunsen'a, Heffner-Altenek'a a na koniec dra Lummera, jak i praktycznych stanowią prace znakomite na szereg lat zakreślone i z wielkim talentem i ogromną wiedzą dokonane.

Sekcja techniczna zajęta jest ściśle badaniami nad termometrem, stosując do swych poszukiwań gazy, których gęstość, stopień rozszerzalności i ciepła właściwego otwiera nowe pole do pracy i odkryć naukowych.

Z praktycznego znowu punktu widzenia, przy badaniach termicznych chodzi o dokładność termometrów rtęciowych i sprawdzeniem tego rodzaju zajmuje się również instytut fizyczno-chemiczny. Nawet pracy tego rodzaju spowodował, że założono w Ilmenau nowy i specjalny urząd (od roku 1889-go) do sprawdzania termometrów, a z tej ostatniej filii Instytutu wyszło dotąd przeszło 100,000 termometrów sprawdzonych, zaopatrzonych w odpowiednią atestację.

Termometry normalne wypuszczone z instytutu zgadzają się do $\frac{1}{1000}$ stopnia, a jest to dokładność niezwykła, do prac naukowych bardzo pożądana.

Ten jeden przykład charakteryzuje kierunek prac rozlicznych, o których w pobieżnym sprawozdaniu rozwinąć się niepodobna.

Odczyt pana Stetkiewicza przyjęto z prawdziwym uznaniem, a w imieniu sekcji dziękował prelegentowi przewodniczący, inżynier Feliks Kucharzewski.

Ze spraw bieżących porządku dziennego zwrócono uwagę na wystawę w Niżnym-Nowogrodzie, przypadającą w r. 1896-ym, zebrano wszelkie materiały i wskazówki, informujące wystawców z działy techniki budowlanej, w celu ułatwienia udziału w wystawie najszerzszemu koło techników i przemysłowców.

Nakoniec poruszył pan inżynier Rycerski sprawę polewania ulic w Warszawie.

Sposób praktykowany w Warszawie jest kłopotliwy, niedogodny dla przechodniów i przejeżdżających, a co gorsza wadliwy z punktu zdrowotności. Miasto, przy postępie swych na polu asenizacji, mogłoby i powinno by zaniem p. Rycerskiego naśladować wzory innych dużych miast, to znaczy polewać ulice z kranów pożarnych, umieszczonych przy chodniku, lecz nie wtedy, gdy panuje największy ruch w mieście, a w porze bardziej odpowiedniej, np. w porze nocnej.

Z polewaniem ulic łączyć się musi ściśle gruntowne czyszczenie powierzchni ulic i chodników.

Dyskusja w tym przedmiocie była bardzo ożywiona, zasadniczo godzono się z myślą przewodnią pana Rycerskiego, wyrażano jednak pewne zastrzeżenia, że w danej chwili Warszawa naśladować jeszcze nie może ani Paryża, ani Londynu.

Przedewszystkiem brak u nas dotąd tej obfitości wody, jaką miasta wspomniane posiadają, dalej stan opłakany naszych bruków, a ztąd ogromne zanieczyszczenie i brudny wygląd całego miasta nie pozwala na zmiany radykalne i natychmiastowe.

Stopniowo, gdy ulepszenie bruków, już na poważną skalę rozpoczęte, obejmie coraz szersze okręgi i gdy ilość wody zapasowej dozwoli na obfite zmywanie, wtedy i Warszawa doczeka się tych ulepszeń, o jakie teraz już pan inżynier Rycerski się upomina. Należy mu się w każdym razie słowo uznania, że dla dobra miasta i jego mieszkańców poruszył na pozór drobną, lecz nie pozbawioną słuszności sprawę, o której zarząd miejski w chwili swobodnej z pewnością pomyśli.

NOTATNIK TERMINOWY

— D. 4-go października, o godz. 6-ej wieczorem, w lokalu kancelarii cechowej przy ulicy Pieszej pod № 1-ym, odbędzie się sesja półroczna zgromadzenia nożowników.

— D. 5, 6 i 7-go października odbywać się będą w Łodzi bez udziału prokuratora posiedzenia sądowe zjazdu sędziów pokoju trzeciego okręgu gubernji piotrkowskiej.

NEKROLOGJA.



Zdzisław Hrabia Tyszkiewicz,
właściciel dóbr w Austrii,

prezes rady powiatowej kolbuszowskiej, poseł na sejm krajowy i do rady państwa,

opatrzony sw. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 25-go września r. b. w Wiedniu.

Nabożeństwo za spójność jego duszy odbędzie się w Warszawie dnia 4-go b. m. w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), o godzinie 10-ej zrana, na które rodzina zaprasza. 4538

W nocy dnia 2-go października r. b. zmarł w Grodzisku po długich cierpieniach



HENRYK SZARTOWSKI,

inżynier powiatu błotnickiego,

lat 54. Pogrzeb odbędzie się dnia 4-go b. m., to jest we czwartek, o godzinie 12-ej w południe, w Grodzisku, na który zaprasza się krewnych, przyjaciół i kolegów. 4540



Józefa Hackiewicz,

córka ś. p. Józefa, radcy honorowego, i Konstancji Hackiewicz, opatrzonej sw. Sakramentami, dnia 1-go października 1894 r. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 50. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej dnia 3 b. m., to jest we środę, o godzinie 10-ej zrana, wyprowadzenie zaś zwłok z kaplicy przy szpitalu św. Ducha przy ul. Elektoralnej tegoż dnia o godz. 7-ej po południu na dworzec k. z. petersburskiej dla przewiezienia tychże do m. Grodna na miejscowy cmentarz do grobów rodzinnych. Na tę smutną obrzędę zaprasza się życzliwych i znajomych zmarłej. 4541



Alfons Durr,

b. urzędnik warszawskiej komory celnej,

zmarł dnia 30 września 1894 r., przeżywszy lat 59. W smutku pozostali: żona, siostra i brat zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża dnia 3-go października, to jest we środę, o godzinie 11-ej przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. 4-ej po południu, na cmentarz powązkowski. 3—1193

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

POWRÓT KANCLERZA.

Berlin 2-go października. (Tel. pr. K. W.) — Kanclerz Caprivi wbrew zamiarom i zapowiedziom powrócił już dzisiaj z urlopu. Sądzą, że obecnie rozpoczyna się obrady w sprawie wydania ustaw wyjątkowych przeciw anarchistom i ograniczenia prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 2-go października. (Tel. pr. K. W.) — *Times* donosi, że 35,000 japończyków wylądowało na brzegach prowincji Szantung. (Wiadomość ta — jeżeli się sprawdzi — byłaby niezmiernie ważną. Prowincja Szantung graniczy bezpośrednio z prowincją Czili, w której leży Pekin. Jeżeli wylądowanie nastąpiło na nieufortyfikowanych wybrzeżach tej prowincji, ciągnących się na południe od Wei-hai-Wei, świadczyłoby to, że japończycy postanowili obejść tamtejsze trudne do wzięcia fortyfikacje i wprost podążyć zamyślając w kierunku północnym ku Pekinowi, od którego dzieli ich już dziś niewielka przestrzeń. Równocześnie posuwa się, jak wiadomo, druga armja japońska ku Mugdenowi, mająca przed sobą zdemoralizowane resztki armji mandżurskiej. Armja ta mogłaby od północy, zajmując Mugden lub nawet zostawiając go na boku, podążyć ku południowi i zaatakować z drugiej strony równocześnie z wojskami, które wylądowały w Szantungu, stolicę Chin, Pekin. Tym ruchem koncentrycznym wtarliby japończycy do głównego celu swych operacji, nie potrzebując sobie rozbijać głowy o fortyfikacje Taku i Wei-hai-Wei. Strategia japończyków i w tym razie okazałaby się wyborną; przyp. red.)

Londyn 2-go października. (Tel. Aj. półn.) — Armja japońska, złożona z 35,000 żołnierzy, wysadzona została na ląd chiński w Szan-tung w pobliżu Tientsinu.

Londyn 2-go października. (Tel. Aj. półn.) — Dawny komendant fortu Arthur, generał Sung, mianowany został głównym komendantem korpusu armji w Pjoeng-jang.

Londyn 2-go października. (Tel. pr. K. W.) — Armja mandżurska chińczyków cofa się ku Mugdenowi, pozbawiona prowiantu i amunicji.

Londyn 2-go października. (T. pr. K. W.) — Li Hung Czang nie pojedzie do Korei.

Londyn 2-go października. (Tel. Aj. półn.) — Komendant eskadry ruskiej, który niedawno był w Yokohamie, zmuszony był wydać okretom swoim rozkaz, aby przygotowały się do bitwy, ponieważ za niemi płynął nieustannie angielski okret wojenny. Okret angielski oddalił się dopiero wówczas, kiedy okrety ruskie zagroziły strzelaniem do niego. Admirał angielski zażądał wyjaśnień. Komendant eskadry ruskiej odpowiedział, że zachowanie się okrętu angielskiego uważał za kroki nieprzyjacielskie. Na tem skończyło się to zajście.

ROZDANIE NAGRÓD.

Antwerpja 2-go października. (Tel. pr. Kur. War.) — Dzisiaj nastąpiło w obecności króla Leopolda, ministrów i ciała dyplomatycznego uroczyste rozdanie nagród na wystawie tutejszej.

KONING.

Paryż 2-go października. (Tel. pryw. K. W.) — Głośny w swoim czasie dyrektor teatru *Gymnase*, Koning, zmarł w domu obłąkanych.

Wiedeń 2-go października. (Tel. pr. K. W.) — Cesarzowa zabawi cztery tygodnie w Goedoelloe (dokąd wróciła wczoraj z Korfu; przyp. red.)

Belgrad 2-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Syn znanego przewodcy radykalistów, Ranka Taisića, został aresztowany z powodu ukrywania baj duków.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 29-go września.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

(Z kongresu. — Damy. — Burmistrz melancholizny. — Mówią. — Strauss.)

Na zakupno antydiferin i na urządzenie zakładu do wyrobu tego specyfiku w Austrii złożono tu już z górą 50,000 zlr. Zasiłki odkrycia tego środka i metody przypada Berlinowi i Paryżowi. Szkoła wiedeńska zabrała się dopiero po kongresie, odbytym w Peszcie, do pierwszych prób, które przez długi czas byłyby niedostatecznymi, na małą skalę prowadzonymi i nie powszechnymi we wszystkich szpitalach i klinikach, gdyby dobroczynność publiczna nie przyszła z pomocą. Wielkim dziełem dobroczynności jest zebranie przez prof. Schroetera 400,000 zlr., za którą, jak to oznajmił na kongresie wybudowany i urządzony będzie w Atland koło Baden pierwszy zakład dla chorych tuberkulicznych. Ziemsom podniósł, że Niemcy powinny nie dać się prześcignąć, ale również zawiązać komitety dla stworzenia podobnych zakładów, zarówno w interesie chorych, jak całego społeczeństwa. W referacie o chorobach tuberkulicznych w Gracu i w Styrii dr. Kutschera wykazał, że najliczniejsi chorzy są w mieszkaniach parterowych; im wyższe piętro, tem ich mniej; liczba chorych stoi w stosunku prostym do gęstości zaludnienia w danej miejscowości; najwięcej chorych jest w najniższych warstwach społeczeństwa; do wieku lat 40 więcej choruje kobiet, po za tym wiekiem więcej mężczyzn; wdowcy i wdowy młode są do tych chorób skłonne; małżeństwa zmniejszają liczbę chorych i zwalniają działalność choroby.

Dr. Escherich wykazał, że metoda karmienia niemowląt mlekiem sterylizowanym nie przynosi pożądanego owocu, mimo wielu swoich zalet. Dzieci otrzymują za mało tłuszczu w mleku, które musi być rozwodnionem. Prof. Gaertner w Wiedniu wynalazł teraz nowy sposób przysposobiania mleka krowiego, które co do strawności, tłuszczu i innych warunków zupełnie się równa pokarmowi macierzyńskiemu. Odbywa się to za pomocą przyrządów centryfugalnych (bliżej opiszę pozostawiam zawodowcom) w sposób, jak mówił dr. E., „zawstydzająco prosty i łatwy”. Rezultaty karmienia osiągnięto już doskonale.

Osobliwością kongresu przyrodników była obecność dam: żon i córek, które im towarzyszyły. Dla przyjęcia ich i zajmowania się nimi utworzył się tu osobny komitet dam, który gości oprowadzał i urządzał dla nich „kawki” popołudniowe (jansen) koncerty i taneczne zabawy. Przyjmuje się zatem zwyczaj przywożenia i dam, czego przykład dano najpierw w Rzymie. Goście na towarzyskich zebraniach i w listach do swoich krajów nie mogą się nachwalić architektonicznych piękności Wiednia, gdy Berlin jest brzydki. Niemniej chwala sobie łatwość i uprzejmość stosunków między ludźmi w Wiedniu. Nic dziwnego, że goście doświadczać przez kilka dni uprzejmości zorganizowanych umyślnie, według doraźnych wrażeń wyrabiają sobie sąd o Wiedniu. Ale burmistrz miasta dr. Grubel uważał za stosowne rozwiać ich złudzenia. Powiedział im: „Z dumą słuchamy waszych przyjaznych słów. Wiedeń musi o swoje dobre imię ciężką toczyć walkę. Mówicie o wesołym usposobieniu Wiednia, o żądzy używania życia... To wszystko już minęło (?), to wszystko stało się mitem, historycznym tylko wspomnieniem. Odkąd znam Wiedeń, znam je jako miasto walki i pracy, zabiegów, żeby innym miastom dorównać, w czym napotykamy na wielkie trudności...”

Jest to świadectwo przemian ilości, jakości, składu ludności, obyczajów i zwyczajów; Wiedeń znajduje się w okresie przejściowym, przestaje być tem, czem był, a nie wiadomo jeszcze, czem i jakim będzie, wskutek ciągłego wzrostu i napływu ludności wszelkich ras.

Otwarto teatr na Josefstadzie, przebudowany znacznie, wygodny i jasny, farsa francuską „Tata i Toto”. Z powodu, że ma tam być arena dla francuskiego wesołego repertuaru operetek i fraszek, nazwano już ten przybytek: teatrem eleganckiego świata.

Pierwsza nowość w D. v. Theater „Man sagt” („Mówią”) Leona i Waldberga, okazała się warjantem tematu damy kamelowej na sposób niemiecki, mało niemiecki. Żywem przyswojone motywy i sceny przejawiają się w figurach niemieckich, wśród niemieckich obyczajów i stosunków. Robota zgola nie oryginalna, ale scenicznie zreżymowana.

Zbliża się jubileusz Straussa; Gartenlaube do jubileuszowego numeru uzyskała od mistrza najnowszy utwór: „Gartenlaube-walzer”. Zapłaciła honorarium 3,000 m.

A.

Berlin, 1-go października.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

(W szkole artyleryjskiej. — Hr. Caprivi na wsi. — O pojedynek.)

Sprawdza się alarmująca wiadomość, przesłana nam telegraficznie, że nocy wczorajszej w wielkiej szkole artyleryjskiej, położonej na Invalidenstrasse, aresztowano nagle około 180 podoficerów i sierżantów, których odwieziono niezwłocznie do cytadeli w Magdeburgu; nie spraw-

dza się jednak dalsza wiadomość, że przyczyną aresztowań były knowania socjalistyczne, ba nawet anarchiczne. Nietylko urzędowe biuro telegraficzne, ale i prywatne wiadomości dzisiejsze zaznaczają przeciwnie, że jedynie zbytnia pochopność uczniów szkoły artyleryjskiej do hulanki, która spowodowała zarządzenie częstych rewizji w instytucie, była powodem do urządzenia demonstracji przeciwko dyrektorowi zakładu, pułkownikowi v. Stetten, skutkiem czego nie z rozkazu cesarza, jak pierwotnie rozgłaszano, lecz na mocy rozporządzenia ministra wojny, celem poskromienia rozswawolonych, tak radykalnego schwycono się środka. Zdaniem ogólnem, niebawem większość podoficerów aresztowanych puszczone będzie na wolność, skoro śledztwo zarządzone wykaże winę kilku jednostek, istotnych sprawców aktów niesubordynacji. Szkoła artyleryjska liczy 360 uczniów, komenderowanych na kursy ze wszystkich pułków artyleryjskich niemieckich. Przeważnie jest to młodzież dobrze wychowana, z lepszych rodów, po części z patentem skończonego gimnazjum. To też wiadomość o aresztowaniu nagłem aż 183 uczniów ogromną tutaj wywołała sensację.

Hr. Capriviego spodziewamy się z powrotem w połowie b. m. Bawi on obecnie w majątku ziemskim Ragow, stacja pocztowa Pusewein, powiatu Westhavelland. Majątek, należący do p. v. Ribbek na Ribbek, wypuszczony jest wraz z przepysznym zamkiem i parkiem olbrzymich rozmiarów w dzierżawę hr. Finkenstein, mężowi siostrzenicy kanclerza. Hr. Caprivi podobno świetnie wygląda i codziennie odbywa dłuższe spacerki. Zamek zbudowany jest w stylu starożytnym, położony na wzgórzu, posiada komnaty przestronne, dostrojone do budowy zewnętrznej.

Sensacyjna sprawa pojedynku pomiędzy posłem pruskim w Hamburgu, tajnym radcą legacyjnym v. Kiderlen-Wachter, a redaktorem *Kladderadatscha*, Poldorfem, rozpatrywana była w dniu dzisiejszym przed trybunałem izby karnej, który skazał każdego z dwóch oskarżonych na cztery miesiące fortecy. Z toku posiedzenia sądowego na uwagę zasługuje oświadczenie Kiderlena tej treści, że ze strony rządu Poldorfowi na mocy publikowanych przezeń w *Kladderadatschu* złośliwych, uszczypliwych uwag procesu nie wytoczono, ponieważ było rzeczą niemożliwą udowodnić w szczegółach ich bezpodstawność.

Prof. Virchow powrócił ze swojej podróży wakacyjnej i rozpoczął na nowo czynności swe zawodowe. Zjawił się już i na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej.

K.

*

Paryż, 30-go września.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

(Farnell paryski. — Siódmy pretendent. — Sztylet Caseria. — Nowa sztuka Alexisa.)

Przed paru dniami zjawiły się notatki następujące w paru pismach światowych: „jeden z naszych dyrektorów-wydawców dał się złapać na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej w towarzystwie pani de K...”, która była wmięszana niedawno w wielki proces polityczny. Dziś mamy rozwiązanie zagadki, do którego można zastosować znany aforyzm, że wszystko w historii powtarza się dwa razy, raz jako tragedia, drugi — jako farsa. Anglja miała Paunella; tutejszym niezgrabijaszem jest szanowny pan Edward Ducret, były dyrektor *Kokardy*, ów sławny oskarżyciel deputowanych na wspólną z nieboszczykiem Nortonem. Pani zaś baronowa de Kurtz, poprostu mówiąc Julja Mutse, to jedna z oszustek na wielką skalę, awanturka, bawiąca się czasem w protegowaną polityków, a żyjąca jak ptak niebieski i kwiaty polne. Charakteryzowałam wam ją w jednym z listów przeszłorocznych, gdy podejrzewano jej udział w machinacjach Ducreta; jakoś jednak wówczas potrafiła się wykręcić sianem. Tym razem komisarz skonstatował ich przyjaźń na żądanie pani Ducret, która poprzednio już zerwała z mężem i zmuszona była założyć sklep antykarski z meblami etc. Dużo to śmiechu z tej całej afery. Widziałem Ducreta w redakcji *Gil Blas*a; koza nie odjęła mu bynajmniej pewności siebie, wycylindrowany, wyelegantowany z czerwoną wąsatą twarzą, gruby, tylko kołysze się trochę chodząc, jakby mu czegoś niako było. „Baronowa” Kurtz grozi, że założy dziennik, aby bronić „uczciwych ludzi”, naturalnie, Ducret w takim razie z pewnością znów zostanie redaktorem.

Następujące odkrycie zrobiło jedno z pism algierskich: w Bongie, w Tunisie, pod burnusem prostego handlarza bydlą ukrywa się — kandydat do tronu francuskiego, siódmy, według rachuby waszego redaktora politycznego. Jest nim Mohamed-ben-Bourbon, który podaje się za potomka jednego z krzyżowców, towarzyszących św. Ludwikowi do Tunisu. Nazwisko protoplasty przechowuje się w rodzinie.

Zabójstwo prezydenta Carnota zbagaciło jednego kupca we Francji. Jest nim Guillaume, ów nożownik z Cete, u którego Caserio Santo kupił swój sztylet. Od tego czasu wydażyć nie może zamówieniom, żądającym zupełnie takich samych sztyletów. Ogółem zażądano ich około tysiąca, a sama Bruksella do 300! Różne są gusta...

Znowu jeden skazany na śmierć przez sąd przysięgłych dep. Sekwany. Jest nim 20-letni Leopold Boulay, woźnica, który zamordował swojego ojca i usiłował później oskarżyć go o stosunki ze swoją kochanką.

Cała trupa teatru Wolnego, z Antoinem na czele,

pojechała do Belgii, gdzie dawać będzie przedstawienia. Przed wyjazdem zaaresztowano im pakunki, zresztą z winy impresarja; mieli trochę kłopotu, który się przedko skończył.

W tych dniach wystawiono w Odeonie „sztukę” Pawła Alexisa i Gilberta p. t. „Sycomore”. Podobno pochodzenie jej jest angielskie; w każdym razie jest to rzecz wysoce artystyczna, w stylu „Lekcji deklamacji” Gawalewicza lub „Preludjum Szopena”. W pierwszym akcie młody a nieśmiały Adrian Tardieu, zmuszony nagle wyjechać do Pondichery do chorego ojca, przyszedł się pożegnać z Julją, podlotkiem ukochanym; przyniósł jej gałązkę drzewa, pod którym w dzieciństwie razem się bawili; sadzą ją razem przed oknem salonu wiejskiego, ale Julja żartuje z kochanka i dopiero po jego odejściu parę łez roni na zostawiony jej kwiatek. W akcie drugim, w lat 25 potem, Adrian, który obiegł świat cały, z różnych pieców chleb jadł i stał się jowialnym, używającym życia, siwiejącym *homme d'affaires*, przyjeżdża zwiedzić wioskę rodzinną, która stała się dużym miastem. Nie poznaje na razie Julji, starej panny, która żyła marzeniem o jego powrocie; nie przypomina sobie gałązki, która stała się dużym drzewem; z trudnością odtwarza sobie scenę pożegnania. Po kilku ciężkich chwilach ludzie ci rozchodzą się, tym razem na zawsze. Trudno wypowiedzieć, ile w tem jest subtelnej, głębokiej obserwacji. Pani Dorsy i pan Amaury grali oboje bardzo dobrze. Jestem przekonany, że i artyści i publiczność warszawska byłiby z przedstawienia tej sztuki bardzo zadowoleni.

K.

*

Londyn, 25-go września.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

(Przedstawienia dramatyczne w Balmorali.)

Wczoraj, na rozkaz królowej, wystąpił Beerbohm Tree ze swoją trupą (z teatru Haymarket) w Barmorali, gdzie w przeciągu pięciu dni urządzono z powodu tej okazji piękną scenę i audytorjum w mniejszej galerji obrazów. Królowa obrała dwie sztuki: dramat p. t. „Czerwona lampka” z tematem nie angielskim — policyjno-salonowym, i przeróbką z „Gringoire” Teodora de Bauville. Po przedstawieniu artyści otrzymali podziękowania królowej, główniejszym dostały się upominki. Nastąpiła wieczerza, a zaraz po niej trupa wyjechała ze szkockiego ustronia królowej i rozstawionemi końmi, specjalnym pociągami i parowcem wyruszyła do Dublina, gdzie dziś wieczór stanie 20 minut przed rozpoczęciem przedstawienia w teatrze Sackville. Prosto z pociągu artyści i artystki udają się do ubieralni.

Ogłaszane przez dwa lata w miesięczniku *Próznik*, a bardzo zajmujące artykuły najwybitniejszych autorów angielskich o ich własnych pracach najpierwszych, wyjął niebawem w jednym tomie u wydawców Chatto i Windus p. t. „Moje pierwsze dzieło”, z licznymi ilustracjami. Nie brakuje w tym zbiorze relacji ani jednego z wielkich powieściopisarzy.

Po raz pierwszy od lat 30-tu z górą Londyn nie ma mieć sezonu koncertowego przed zimą. Powodem jest, że w ostatnim sezonie letnim było tu artystów i koncertów bez zaprzeczenia zawiele. Główni ajenci ponieśli niemałe straty, żaden z artystów nie zrobił trwałego wrażenia. Jedynie Sarasate i Paderewski mogą liczyć tu na, doprawdy, bezgranicznie entuzjastyczne przyjęcie; pierwszy z nich da może dwa koncerty w grudniu, nasz zaś rodak skazany jest, jak wiadomo, na kilkumiesięczną bezczynność z powodu cierpiącej ręki.

Ed. N.

Z sądów.

Licytacje.

Zapowiedziany przed dwoma tygodniami październikowy okres licytacji publicznych w sądzie okręgowym tutejszym, rozpoczął się w dniu wczorajszym w sali IV-go wydziału cywilnego.

Na pierwszy dzień obecnego terminu subhastacyjnego były wyznaczone licytacje siedmiu nieruchomości, w których liczbie znajdowały się trzy, położone w obrębie Warszawy, jeden dom w mieście prowincjonalnem (Kutnie), gub. warszawskiej i trzy kolonie.

Po większej części były to licytacje przymusowe, wyznaczone w drodze wywłaszczenia na żądanie wierzycieli, poszukujących swoich należności, a wyjątek w tym względzie tworzyły dwie nieruchomości, wystawione na sprzedaż w drodze działów na żądanie spadkobierców.

Z liczby siedmiu wyznaczonych na wczoraj sprzedaży, spadły trzy licytacje, mianowicie: domu w Warszawie pod nr. 3107 A. A. A. przy ul. Młynarskiej pod nr. 33 i 35, kolonii w osadzie Kamieńczyk, tejże gminy, pow. radzyńskiego i wreszcie kolonii Konstancynów i Dobrowil, gminy Brudno, pow. warszawskiego.

Co się tyczy czterech licytacji, które doszły wczoraj do skutku, to wynik ich przedstawia się jak następujący:

A) Domy i place w Warszawie:

1) Nr. 1644 A, przy ulicy Wspólnej nr. 35, należąca do Karoliny-Julji i Emilji Safft, Edmunda-Stanisława, Mieczysława i Wandy Szube i Amelji Gerlachowej, złożony z placu ogólnej przestrzeni 3,144 łokci kw., zabudowań murowanych i drewnianych, według opisu oszacowany na rs. 20,877, a obciążony długiem rs. 20,244, nabył adwokat przys. Wincenty Biskupski z plenipotencji sukcesorów: Karoliny-Julji Safft i Emilji-Kazimiery Safft, za sumę rs. 30,160. Egzekucję prowadził komisarz sądowy Rożnowski w drodze działów.

2) Nr. 28 na Pradze przy ulicy Radzywińskiej, pod nr. 74, Wołomińskiej pod nr. 53 i Krótkiej, należąca do Mikołaja-Maksymiljana Sajewicza, złożony z placu ogólnej przestrzeni 5050 łokci kw., bez żadnych zabudowań, oszacowany na rs. 600, a obciążony długiem rs. 17,614, nabył Bernard-Aleksander Grzybowski za rs. 1,800. Egzekucję prowadził komisarz sądowy Orłow, w poszukiwaniu rs. 600.

B) Domy i place w miastach prowincjonalnych:

3) Nr. 173, w m. Kutnie, w pow. warszawskim, dawniej n-ry 165 i 167, należąca do Józefa i Emilji Skrodzich, złożony z domu parterowego murowanego i drewnianego, domu mieszkalnego, ogrodu owocowego, szopy, stodoły i wielu innych zabudowań gospodarskich, oszacowany na rs. 1,500 i obciążony długiem rs. 2,090, nabył Julian Kopczyński za rs. 1,600.

Egzekucję prowadził komisarz sądowy Grzędziński, w poszukiwaniu sumy Józefa Żery w kwocie rs. 1,500 z procentami i kosztami.

C) Nieruchomości wiejskie:

4) Kolonje Konstantynów i Dobrowil, gminy Brudno, pow. warszawskiego, należąca do spadkobierców Iwana Czeblakowa, złożona z 6-ciu morgów 260 pretów gruntu (w tem 5 morgów łąki) oraz placu i ogrodu 113 morg. 124 pret, dworu murowanego, kilku stodoł i innych zabudowań gospodarskich, oszacowana na rs. 12,000 i obciążona rs. 24,136 długów, nabył Piotr-Aleksander Hildebrandt za rs. 13,801.

Egzekucję prowadził komisarz sądowy Orłow, sposobem beneficjalnym na mocy uchwały rady rodzinnej.

Z liczby więc licytacji, na dzień wczorajszymi wyznaczonych, dwie nie doszły do skutku z powodu umorzenia postępowania egzekucyjnego, jedna zaś została wstrzymana na życzenie wierzyciela subhastującego.

Blizsze szczegóły, dotyczące wszystkich powyższych nieruchomości, podane zostały niedawno w wykazie, zamieszczonym w numerze 256-ym Kurjera i tam też odsyłamy tych czytelników, którzy pragną powziąć dokładniejsze dane co do wczorajszego przetargu.

Dziś licytacje sądowe odbywać się będą w dalszym ciągu w sali III-go wydziału cywilnego sądu okręgowego.

g.

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Petersburg 2-go października. (Telegram Agencji półn.)— Notowanie giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) za 10.— funtów sterl. 92.92 płacono, — nie not., — nie not. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) za 100 marek 45.57½ w posz., — nie notowano, — nie not. Przekazy na Paryż (kursy za 3 miesiące) za 100 franków 36.87½ w posz., — nie not., — nie notowano. Uspokojenie giełdy dla walut spokojne. Polimperiały ruskie nowego stempla 7.44 w poszukiwaniu, 7.47 w zaoferowaniu. Kupony celne (za 100 rs. metal.) rs. 1.48½ w poszukiwaniu, 1.49½ w zaoferowaniu. Dyskonto prywatne 5½—7½. 4½ renta państwowa rs. 94 kopiejek 75 płacono. 5½, renta złota z roku 1884-go 160.— w poszuk., 5½ nowa pożyczka złota z roku 1893-go — nie not. Pożyczka premijowa I-ej emisji z r. 1864-go rs. 241 kop. — w posz. Premijówki II-ej emisji z r. 1866-go rs. 220 kop. 50 w posz. Listy premijowe szlacheckie rs. 192 kop. 25 płacono. 5½ państwowa renta kolejowa 101.12½ w posz., 4½ pożyczka wewnętrzna z r. 1887-go I-ej emisji rs. 95 kopiejek 87½ płacono. II-ej emisji rs. 95 kopiejek 87½ płacono. III-ej emisji rs. 95 kopiejek 87½ płacono. IV-ej emisji rs. 95 kopiejek 87½ płacono. 4½ pożyczka wewnętrzna z roku 1893-go 102.37½ w posz., 4½ pożyczka wewnętrzna konsolidowana kolejowa I-ej serii 100.62½ w poszuk., II-ej serii 100.62½ w posz., 4½ obligacje dróg żel. południowo-zachodnich rs. 93 kopiejek 75 w poszuk., 4½ obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej rs. 93 kop. 50 w posz., 4½ listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. met. 150 kop. 50 w posz., 4½ listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 100 kopiejek — w posz., 5½ listy zastawne kijowskie rs. 100 kopiejek — w posz., 5½ listy zastawne dońskie rs. 99 kopiejek 50 w posz., 5½ listy

zastawne wileńskie rs. 99 kopiejek 87½ w posz. Akcje wileńskiego Banku ziemskiego rs. 625 kop. — w posz. Uspokojenie giełdy dla papierów spokojne.

Petersburg 2-go października. (Telegram Agencji półn.)— Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica b. cicho. Saksonka za czwartą wagę 10 pudów rs. 7 kopiejek 50 płacono. Samarka za czwartą wagę 10 pudów rs. 7 kop. — płacono. Gierka za czwartą wagę 10 pud. rs. 6 kop. 75 płacono. Żyto spokojnie w towarze gotowym wagi 6 pudów 120 złotych. rs. 5 kopiejek — płacono. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów, 117 złotych. rs. 4 kop. 80 z workami płacono. Owies słabo w towarze gotowym rs. 3 k. 25 do rs. 3 kop. 50 płacono. Mąka cicha, żytnia z ekolic Moskwy za 9 pudów z work. rs. 5 k. 40 do rs. 5 k. 60 płacono. Żytnia za 9 pud. wor. rs. 5 kop. 60 do rs. 5.70 płacono. Łój za berkowice 10-pudowy rs. 55 kop. 50 do rs. — kop. — płacono. Olej słonecznikowy saratowski za pud rs. 7 kop. 10 do rs. 7 kop. 20 płacono. Olej konopny orłowski za pud rs. 5 kop. 65 do rs. 5 kop. 65 do rs. 5 kop. 75 płacono. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga I-go gatunku za pud rs. 6.10 do rs. 6 k. 20 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna za pud rs. 5 kop. 20 do rs. — kop. — płacono.

Berlin 2-go października. (Telegr. prym. Kurjera Warsz.)— Nastroj dzisiejszego zebrania giełdowego był początkowo lekko osłabiony, z powodu wiadomości opiewającej, iż górnoślązki związek zakładów walcowniczych został wypowiedziany. Później jednakże nastąpiło ogólne wzmocnienie tendencji giełdy. Szczególniej wartości trzymały się mocno. Banknoty ruskie pozostały bez zmiany, a inne wartości ruskie wykazują korzyści. W porównaniu z wczorajszymi kursami pozostały banknoty ruskie w obu terminach bez zmiany. Warszawy krótkoterminowej nie notowano, gdy tymczasem Petersburg krótki poprawił się o 25 fen., Petersburg długoterminowy osiągnął 215.65. Przekazy na Wiedeń w obu terminach gorzej o 15 fen., (krótkie 163.85, długoterminowe 162.85). Listy zastawne ziemskie zyskały 40 kop., a nowa 4½ ruską rentą państwową z 1894-go r. 20 kop., listów likwidacyjnych nie notowano. Więcej płacono za 4½ listy zastawne ruskie, 4½ pożyczki konsolidowane ruskie z roku 1880-go, i kupony celne (325.50). Udziały Towarzystwa komandytowego wykazują zwyżkę (204.40). Akcyj kredytowych austriackich wcale nie notowano. Dyskonto prywatne spadło o ½ (17½).

Berlin 2-go października. (Telegram prym. Kurjera War.)— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Nastroj rynku zbożowego był dziś cokolwiek słabszy. Żyto gorzej i taniej o 25 fen. w obu terminach. W handlu spirytusowym panowała tendencja słabsza.

Berlin 2-go października. (Notowania urzędowe giełdy.)— Bil. ban. rus. w tr. ust. 219.— Akcje dr. żel. w-wied. — Wexle na Warszawę — Akcje kredytowe — Wexle na Petersburg. kr. 218.15 Wexle na Londyn kr. 20.34 Wexle na Petersburg. dl. 215.65 Wexle na Paryż kr. 80.85 Bil. Ban. rus. na dost. 219.25 Wexle na Paryż dl. 80.65 4½ nowa renta z r. 1894 64.30 Żyto w tow. gotow. 109.50 4½ listy zast. ziem. 68.70 Żyto na wiosnę 117.— Listy likwidacyjne —

Licytacja w lombardzie.

W dniu 28-ym z. m. odbyła się w lombardzie miejskim dziesiąta z kolei licytacja, na której sprzedano 20 zastawów, obciążonych pożyczką w ogólnej sumie 1517 rs., a oszacowanych na 1947 rs.; ze sprzedaży zaś osiągnięto 1925 rs. 80 kop.

Numerzy sprzedanych zastawów oraz osiągnięte za nich sumy są następujące:

31866—42 rs. 60 kop.; 32150—30 rs. 60 kop.; 32200—27 rs. 40 kop.; 32449—446 rs.; 32450—446 rs.; 32519—32 rs. 80 kop.; 32538—123 rs. 50 kop.; 32576—41 rs. 50 kop.; 32590—70 rs.; 32597—153 rs.; 32621—87 rs. 50 kop.; 32651—4 rs. 20 kop.; 32756—73 rs. 10 kop.; 32760—150 rs.; 32774—12 rs.; 32777—8 rs. 40 kop.; 32850—57 rs. 10 kop.; 32918—11 rs. 90 kop.; 32982—15 rs. 50 kop.; 32989—120 rs.

Dziś odbywać się będzie w lombardzie miejskim dziesiąta z kolei licytacja, która rozpocznie się o godz. 10-ej zrana i przeciągnie się do godz. 1-ej z południa.

Do sprzedaży przeznaczono 30 zastawów, obciążonych pożyczką w ogólnej sumie 713 rs., a oszacowanych na 876 rs.

Sprzedaż odbywać się będzie według numerów kolejnych świadectw zastawowych, a mianowicie:

33014 od 15 rs.; 33363 od 22 rs.; 33521 od 20 rs.; 33566 od 80 rs.; 33670 od 7 rs.; 33697 od 12 rs.; 33711 od 20 rs.; 33726 od 18 rs.; 33784 od 10 rs.; 33722 od 10 rs.; 33878 od 20 rs.; 33952 od 30 rs.; 34098 od 25 rs.; 34260 od 12 rs.; 34261 od 15 rs.; 34271 od 3 rs.; 34279 od 18 rs.; 34284 od 50 rs.; 34356 od 30 rs.; 34362 od 3 rs.; 34650 od 38 rs.; 34705 od 24 rs.; 34795 od 72 rs.; 34824 od 90 rs.; 34926 od 20 rs.; 34960 od 14 rs.; 34977 od 4 rs.; 34998 od 26 rs.; 35046 od 5 rs.

Następna, t. j. jedenasta z kolei licytacja, odbędzie się jutro w godzinach pomiędzy 10-tą zrana a 1-szą po południu.

Sprawozdania z targów.

Włna. W ostatnich czasach zakupiono do Tomaszowa kilkaset pudów wełny średnio-cienkiej i jagnięcej po cenie jarmarcznej. W Mławie nabył przekupień z Białegostoku 300 cent. wełny niedominjalnej różnego pochodzenia, po cenie 58 i 60 tal.

— Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespońskiej.

Sprawozdanie z dnia 2-go października r. b.

Żyta	przyszło: 4 wag.	wyszło: — wag.	pozostaje: 7 wagonów
Owies	5	—	100
Maki żytniej	—	—	—
Maki pszennej	—	—	25
Kaszy jaglanej	—	—	106
Kaszy gryczanej	—	—	5
Ryżu	—	—	—
Pszenicy	1	2	13
Jęczmienia	—	—	55
Grochu	—	—	8
Gryki	1	—	6
Cebuli	—	—	—
Fasoli	—	—	2
Łoju	—	—	—
Makuchów	—	—	—
Maki kartoflanej	—	—	4
Kukurydzy	—	—	—
Soli	—	—	—
Rodzyneków	—	—	—
Prosa	—	—	—
Tranu	—	—	—
Razem	9 wagonów	2 wag.	326 wagonów

Odpowiedzi Redakcji.

— „Pravo.” — Prof. Mieczysław Horbowski, Wspólna, 2, przyjmuje codziennie od 3—5.

109. Marszałkowska. 109.

Lecznica chorób zębów i jamy ustnej, przyjmują codziennie lekarzy i dentyści. 4532

Ambulatorjum Dentystyczne

Krakowskie-Przedmieście 9.

Plombowanie i wstawianie zębów, operacje pod chloroformem i rozweselającym gazem. 1058

Przyjmują **Doktorzy i Lekarze-Dentyści** codziennie od 9 do 3 z wyjątkiem świąt i niedziel.

4006 **Lecznica chorób żołądka i kiszek** Marszałk. 145. Przyjęcia od 10—12. W niedz. bezpł.

KEFIR

znanej dobroci poleca zakład kefirowy **K. Życkiego** po 15 kop. but. pojed., 12½ w abonamencie. Kantor Chmielna 23, sklep własny Jerozolimka 64 oraz w aptece mag. farm. W. Karpińskiego. 4000

ZARZĄD

drogi żelaznej

NADWIŚLAŃSKIEJ

podaje do publicznej wiadomości, że pociągi spacerowe pomiędzy Otwockiem i Warszawą, a mianowicie: odchodzący z Otwocka o godzinie 8-ej minut 51 zrana i odchodzący z Warszawy o godzinie 4-ej minut 22 po południu z dniem 22 września (4 października) r. b. kursować przestaną; lecz w miejsce pociągu spacerowego z Otwocka będą przyczepiane do towarowego pociągu № 211, odchodzącego z Otwocka o godzinie 9-ej minut 17 zrana, jeden wagon I i II-ej klasy i jeden III-ej klasy, a w miejsce pociągu spacerowego z Warszawy, pasażerowie jadący do stacji Wawer i przystanków Falenice, Jarosław, Świder, jak również i do stacji Otwock będą przyjmowani na pociąg pocztowy № 4, który zatrzymywać się będzie na wspomnianych stacjach i przystankach o tyle, o ile pasażerowie żądają wsiadać lub wysiadać. Pasażerowie życzący sobie wysiąść z tego pociągu powinni wcześniej zameldować nadkonduktorowi prowadzącemu pociąg, pragnący zaś jechać z tym pociągiem ze wspomnianych wyżej przystanków obowiązani oznajmić o tem najbliższemu dróżnikowi czyli stróżowi obchodowemu. 1196

Br. Poświkowa

LEKCE MALARSTWA, u siebie w szkole i prywatnie na mieście. **Zurawia 21**, od 3-ej do 6-ej. 4508

Skład wapna, cementu i węgla sprzedam. Wspólna № 3. 4536

Kilkunastoletnia żytniówka

„SIWUCHA” z Jeziora pod Łomżą. 1056